

№ 188.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Stefana Kr. Weg.
Czw. św. Bronisławy P.
Piąt. św. Rozalii P.
Sob. św. Wawrzyńca.
Niedz. św. Zacharyasza
Pon. św. Jana Męcz.
Wt. Narodz. N. M. P.

Wschód słońca: godz. 5 m. 13
Zachód słońca: godz. 6 m. 45
Dług. dnia: godz. 13 m. 32

Gona prenumeraty:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " " 50
Odosobienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 2 września 1908 roku.

Kantery: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patki; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1¹/₂ kop. cd wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.



Ostrzeżenie!

W I N O
SZAMPAŃSKIE

Veuve Clicquot Ponsardin

Werle & C-ie, Successeurs

HEHEHE

Dom założony w roku 1783.

Wobec nieuczciwej konkurencji, skierowanej ponownie przeciwko wyżej wymienionej sławnej marce, zwraca się uwagę pp. kupców i konsumentów na fakty następujące:

P-ni Veuve Clicquot Ponsardin

nie miała ani synów, ani bratanków, którzyby nosili jej nazwisko i jedynymi jej uprawnionymi spadkobiercami byli p. Ed. Werle i syn jego Hrabia Alfred Werle. Po śmierci tego ostatniego, zaszłej w roku zeszłym, wyłącznymi właścicielami starej marki

„Veuve Clicquot Ponsardin“

są obecnie: wdowa po nim Hrabina Werle i zięć ich Hrabia Bertrand de Mun. Ostrzega się więc publiczność przed ofertami innych firm, których wina, w zamiarze wywołania pomyłki, zaopatrzone są więcej lub mniej podobnymi etykietami. Firmy te próbują poprostu ciągnąć korzyść z wszechświatowej sławy starej i prawdziwej marki.

„Veuve Clicquot Ponsardin“.

Należy wskutek tego zwracać dokładną uwagę na firmę i powyżej zamieszczony znak palonego korka.

16:2

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 2 września.

Nowe ukształtowanie się stosunków w Marokko nie przestaje być czynnikiem, wywołującym rozdrażnienie pomiędzy Niemcami a Francją; Niemcy zarzucają Francji, iż popiera Abdul-Azisa, którego sprawa jest już straconą — a tem samem przyczynia się do zamętu w Marokko.

Z Settatu miejsca schronienia Abdul-Azisa napływają wiadomości, iż wybiera się on w podróż do najważniejszych stolic Europy, by poinformować rządy o istotnym położeniu w Marokko i wszędzie zapewnić, że detronizacyja jego jest jeno chwilowa i że niebawem powróci na tron przodków.

Dziennik paryski „Temps”, rząd francuski czyni do pewnego stopnia odpowiedzialnym za porażkę Abul-Azisa.

Zdaniem tego dziennika omyłki rządu francuskiego w stosunku do Marokko datują się nie od wczoraj i popełnione były nie przez jedno tylko ministerium. Zamiast kierować kwestyją marokańską, Francya była prowadzona przez nią na pasku, Izba deputowanych parlamentu francuskiego uchwaliła w polityce marokańskiej zasadę neutralności, co w istocie rzeczy było tylko słabością. Rząd francuski popierając Abdul-Azisa kompromitował go jeno w oczach poddanych, nie okazując mu w zamian należytej pomocy.

Przez ogłoszenie sultanem Muley-Hafida, zdaniem gazety „Temps”, sprawa marokańska nie a nie nie traci ze swej ostrości i równie jak dawniej niebezpieczną jest dla pokoju.

Nowy sultan musi wybrać jeden z dwóch kierunków polityki. Albo prowadzić dalej wojnę świętą przeciw wszystkiemu co europejskie; albo też idąc za przykładem Abdul-Azisa wejść w porozumienie z mocarstwami. W pierwszym wypadku obruszy na siebie mocarstwa i zniewoli je do

interwencji na swoją niekorzyść; w drugim narazi się fanatycznym plemionom i może stracić popularność wśród swoich zwolenników a nawet wywołać nową wojnę domową.

Przyszłość zależy wyłącznie od nowego sultana.

Pragnąc z głębi duszy — dodaje „Temps” — by Muley-Hafid posiadał w rzeczy samej te wysokie zalety charakteru i umysłu, które mu przypisują jego przyjaciele paryscy, wątpić przecież należy, by nowemu sultanowi udało się pogodzić z sobą te dwa sprzeczne kierunki polityki marokańskiej, dwie nawzajem zwalczające się siły, postęp i fanatyzm muzułmański.

Poważny „Journal des Debats” przyznaje, że wobec nowego stanu rzeczy w Marokko Francya z powodzeniem trzymać się może polityki niemieszania się w wewnętrzne sprawy Marokka, polityki dzięki której przedstawiciele Francji nie mieszały się nigdy do bratobójczej walki między dwoma sultanami.

Zdaniem „Journal des Debats” mocarstwa europejskie, a w ich liczbie najbardziej w sprawach marokańskich zainteresowane Francya i Hiszpania mogą zupełnie bezpiecznie dla siebie uznać sultanem Muley-Hafida, o ile będzie on miał dość powagi wśród swoich poddanych i zupełnie zdolnym do wypełnienia obowiązków, przyjętych przez Marokko na skutek uchwał konferencji w Algeiras.

„Matin” pisze, że rząd francuski trzymać się będzie i nadal tej polityki, którą uprawiał w Marokko. Dotychczas Francya pozostanie neutralnym świadkiem walki obu sultanów, oczekując cierpliwie jej końca. Jeżeli jednak przebieg wypadków zniewoli ją do przedsięwzięcia ważnych kroków. Francya uczyni to bez wahania za zgodą mocarstw, podpisanych na aktach w Algeiras.

„Neues Wiener Tageblatt”, wychodząc z tego założenia, że Muley-Hafidowi trudno będzie przekonać popierające go plemiona o konieczności spełnienia, przyjętych przez jego poprzednika zobowiązań wobec mocarstw i że plemiona te wymagać będą od niego usunięcia z kraju wojsk cudzoziemskich, żywi obawy, aby ostatnie wypadki w Marokko nie wywołały poważnych zakłóceń międzynarodowych.

Nowa faza sprawy marokańskiej będzie kamieniem probierczym dla koncertu europejskiego, albowiem rywalizacyja mocarstw nader łatwo sprowadzić może katastrofę.

Z drugiej strony wrzenie umysłów w świecie muzułmańskim, wywołane przez zaprowadzenie konstytucyi w Turcyi, prawdopodobnie nie zostanie bez wpływu i na Marokko, chociaż dotknąć może jeno inteligentniejsze sfery ludności marokańskiej na północy sultanatu. Za to dzikie i pełne fanatyzmu plemiona beduinów mogą nader wrogo wystąpić przeciw nowemu prądowi w świecie muzułmańskim, przeciw idei młodoturków, opartej na zasadach równouprawnienia i tolerancyi religijnej.

Idea młodoturków, aczkolwiek ogarnęła wszystkie ludy państwa otomańskiego, znajdzie jeszcze dość przeciwników w dzikich plemionach wyznających islam i trzeźwo oceniając rzeczy przyznać trzeba, że młodoturcy mają przed sobą nader trudne zadanie.

Gazeta francuska „Opinion“, omawiając tę kwestję, staje na stanowisku dość optymistycznym i podziela optymizm tych europejczyków, którzy obznajmieni z Turcją, żywią przekonanie, że rewolucja turecka przejdzie spokojnie.

Optymizm ten, zdaniem „Opinion“, uzasadniają fakta. Dla mocarstw europejskich rewolucja turecka ma znaczenie doniosłe pod tym względem, że znacznie zmienia charakter kwestyi wschodnio-europejskiej. Narodowe przebudzenie się Turcji czyni niemożliwą bezzwłoczną budowę kolei austriackiej w sandżaku nowobazarskim, która miała być narzędziem pokojowego zawojowania Macedonii przez Austro-Węgry i jej sprzymierzeńca — Niemcy.

Oprócz tego dla mężów stanu Austrii nowy stan rzeczy w Turcji, wobec okupowanych od roku 1878 Bośni i Hercegowiny wytwarza nowe zadanie, przy którego rozwiązaniu Austro-Węgry muszą działać bardzo ostrożnie, odkładając na dłuższy czas swoje zamiary i plany.

Anglia i Rosya zajęły wobec Turcji stanowisko wyczekujące. Zdaniem zaś „Opinion“ jest to taktyka bardzo rozumna, bo gdyby obecnie nalegano na załatwienie sprawy macedońskiej w duchu projektu mocarstw, wywołałoby to pożar polityczny na półwyspie Bałkańskim. Tembardziej i Austro-Węgry nie mogą się zbyt znacznie angażować i prowadzić politykę odnośnie Turcji na własną rękę.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Austro-Węgry na swojej tureckiej granicy przygotowują się na wszelki wypadek, gromadzą wojska w Bośni i Hercegowinie, a gazety austriackie coraz głośniej zapowiadają wcielenie tych krajów do monarchii Habsburgów i radykalne zmiany w ich administracji.

— Niemcy, którzy wszędzie, gdzie tylko mogą występują wrogo przeciw ludom nie niemieckim, a w granicach prusko-niemieckiego Cesarstwa uciskają je niemilosierdzie, zabraniając nawet przemawiać im na zebraniach własnych w rodzimym języku, skoro idzie o ich skórę wnet podnoszą alarm, skarżąc się na niesłychany ucisk, na gwałt zadawany ich swobodom obywatelskim i zawsze w tym wypadku przywdziewają owczą skórę.

Teraz właśnie, z okazji procesu, wytoczonego przez władze węgierskie związkowi niemieckiemu w Temeszwarze za nieposzanowanie naro-

dowego hymnu węgierskiego „Hamburger Nachrichten“ tak piszą:

„W czasie szesnastego ceremoniału poświęcenia pewnego sztandaru w Temeszwarze w uroczystości uczestniczyli także i niemiecki związek śpiewaczy. Na początku uroczystości zaśpiewano narodowy hymn madziarski. Związek niemiecki, którego członkowie nie umieli śpiewać po węgiersku, nie przyjął udziału w wykonaniu tego hymnu. To samo powtórzyło się w końcu uroczystości w czasie śpiewania madziarskiej pieśni rewolucyjnej „Szozat“.

Z powodu tej demonstracji izba sądowa w Temeszwarze wytoczyła związkowi niemieckiemu i jego kapelmistrzowi proces kryminalny.

Sąd skazał kapelmistrza i członków związku na 15 dni więzienia. W wyższej instancji wyrok ten zatwierdzono.

Skazany na więzienie kapelmistrz uzyskał audyencyę u cesarza w Wiedniu i prosił o zniesienie kary. W tych dniach otrzymał z Wiednia odpowiedź przychylną.

„Bistritzer Zeitung“ z tego powodu czyni ironiczną uwagę:

„Nie zadziwi nas wcale jeżeli do parlamentu węgierskiego wniesiony zostanie projekt do prawa, obowiązujący każdego poddanego węgierskiego, aby raz na dzień pod groźbą aresztowania prześpiewał głośno „Szozat“ i inne pieśni węgierskie patryotyczne.“

Szkoda, że szanowna gazeta zapomina, w jaki sposób postępuje rząd prusko-niemiecki ze swymi nie niemieckimi poddanymi.

Szkoda, że zapominała o zakazie używania na własnych zebraniach tych poddanych języka ojczystego i o tem, że w Prusach pociągano do odpowiedzialności i karano więzieniem działwę, modlącą się po polsku.

S. J.

Przemysł polski w zaborze pruskim.

„Dziennik Poznański“ zwraca uwagę na niepomysłny stan przemysłu polskiego w zaborze pruskim i wykazuje konieczną potrzebę energicznego i planowego zajęcia się podniesieniem tej ważnej gałęzi zarobkowej.

„Nasze ziemie polskie pod zaborem pruskim — pisze Dziennik — ubogie są pod względem przemysłowym i bez przesady twierdzić można, że prawie wszystkie potrzeby nasze z wyjątkiem żywności zaspakają przemysł zamiejscowy. Skóry,

z jakich nasz szewe wyrabia obuwie, garbują garbarnie niemieckie, materyja i sukna, z którego nosimy ubrania, dostarczają fabryki niemieckie, piłsi w kapeluszach jest niemieckiego wyrobu, począwszy więc od stóp, od podeszew do głów, począwszy od krawatki do zarzutki letniej, lub palto zimowego, wszystko pochodzenia obcego. Ba nawet trumna, w której nas chowają, w rzadkiem wypadku jest dziełem stolarza polskiego, bo sprowadzają je tysiącami z Niemiec, a jeżeli nie trumna, to przynajmniej okucia i ozdoby są z fabryk niemieckich.

„Jeżeli weźmiemy gazetę polską do ręki, wzywającą do popierania przemysłu polskiego, do kupowania u swoich, możemy być pewni, że papier, który trzymamy w ręku, pochodzi z papierni niemieckiej, czcionki z odlewni czcionek niemieckiej, czernidła z fabryki czernidła niemieckiej, że monter niemiec ustawiał maszyny, że każda maszyna w drukarni, pudła do czcionek, są wyrobem przemysłu nie naszego, tak samo jak każdy niemal gwóźdź zardzewiały, tkwiący w ścianach naszych izb i każda szpilka, przytrzymująca oberwaną falbankę.

„To też najnieśluszniej z góry spoglądamy na Galicyę, gdzie są wielkie fabryki sukna, fabryki papieru, płótna wyrobu krajowego, garbarnie i t. d.

„Gdybyśmy wejrżeli w statystykę państwa niemieckiego, moglibyśmy się przekonać z każdej niemal strony, jak pod względem przemysłowym jesteśmy upośledzeni.

„Już pracowni przemysłowych, zatrudniających ponad 5 ludzi, towarzystw akcyjnych, przedsiębiorstw przemysłowych jest w naszym obwodzie dziesięć razy mniej, aniżeli nap. w obwodzie Wrocławskim, nie mówiąc już wcale o okolicach Kolonii lub Arnsbergu.

„W statystyce przedstawia się najbiedniej zawsze Warmia polska, obwód Olsztyński, następnie obwód Bydgoski, Poznański, dalej Kwidziński i Gdański, które wyróżniają się ze wszystkich innych obwodów brakiem wszelkiego rodzaju przemysłu i wogóle przedsiębiorstw finansowych.

„Brak przemysłu sprawia, iż ludność polska pod względem majątkowym stoi najniżej w całej Rzeszy Niemieckiej. To też na 100 mieszkańców przypadało osób, mających 900 do 3 000 marek rocznego dochodu w r. 1905:

	po miastach	po wsiach:
w Poznańskim obw. reg.	7·6	2·6
w Bydgoskim „	7·9	3·3
w Kwidzińskim „	6·9	3·0
w Gdańskim „	8·6	3·0

11)

W PUSZCZY.

Powieść Upton Sinclaira.

Tłomacz. z angielskiego Wiktorji Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 187.)

Lubił on z gośćmi wdawać się w rozmowy, objaśniać, jak rozpoznawać można tuberkulozę, a tymczasem z tuzin nierogacizny przesuwano bez badania. Inspektor ów miał niebieski uniform z mosiężnymi guzikami i dawał pozór powagi urzędowej całej tej scenie: kładł stempel oficjalny na rzeczach, które się działy w fabrykach Durhama.

Jurgis postępował za innymi z otwartymi ustami, oszołomiony. Sam na Litwie oprawiał nieraz nierogaciznę, lecz nigdy na myśl mu nie przyszło, iż może to robić kilkuset ludzi. Wyglądało to wszystko jak baśń zaczarowana, a chłopek nasz przyjmował co widział, bez krytyki. Gniewał się nawet, gdy sceptyczny Szedwilas opowiadał, iż w ukrytych salach przerabiano zepsute mięso na zdatne do użytku.

Towarzystwo przeszło do sal, gdzie przerabiano pojedyncze części zwierząt. Tu skrobano i i czyszczono wnętrze, kobiety i mężczyźni pracowali w cuchnącem, dusznem powietrzu, goście też śpiesznie przechodzili do następnej sali, gdzie wszystkie odpady przy skrobaniu wnętrześci gotowano na wyrób mydła i loju, lecz i tu nikt nie chciał zatrzymać się dłużej.

W innych salach ludzie rozcinali kadłuby, przybyłe po inspekcji; do tego używani byli bardzo zręczni robotnicy, płatni po 50 centimów na

godzinę, którzy przez cały dzień rozcinali tylko wieprze na dwie równe połowy. Dalej byli znów olbrzymi o mięśniach z żelaza, każdy z nich miał dwóch ludzi do pomocy, aby trzymali połowę bydłęcia na stole, gdy olbrzym rozcinał je na kawały. Nożem długim na dwie stopy dawał tylko jedno cięcie, a nigdy nie chybił, nigdy nie robił zbyteńnego wysiłku — wszystko szło jak maszyna.

Pocięte kawały, każdy przez odpowiedni otwór, wrzucane były do przyległych sal: osobno szynki, osobno przodki i boki wieprzowe. Można też było zejść do pekłowni, gdzie szynki wrzucane były do kublów, lub wędzarni z żelaznem, nieprzepuszczającymi dymu furtami.

W innych salach przyprawiano soloną wieprzowinę, całe piwnice od podłogi do sufitu wypełnione były tem mięsem. W innych salach kładziono mięso w beczki lub owijano w papier, stemplowano i zaszynowano. Z tych sal całe paki przewożono na wózkach do wagonów, czekających na nie.

Przybywszy tam, nasi zwiedzający spostrzegli ze zdumieniem, iż znajdują się znów w głównym przedsiönku, którym weszli.

Teraz, przeszedłszy ulicę, znaleźli się w budynku, gdzie zabijano woły. W ciągu jednej godziny 400 do 500 wołów zamieniano w wołowinę. Odmienne niż w poprzednim budynku, była tu tylko jedna sala i zamiast jednego szeregu kadłubów, które biegły z rąk do rąk robotników, było tu z jakie dwadzieścia szeregów, a ludzie biegali od jednego do drugiego. Nadawało to tej scenie wielką ruchliwość, obraz olbrzymiej potęgi ludzkiej.

Cała sala przypominała amfiteatr z galerją dla widzów. Wzdłuż jednej ściany biegła wązka galerja, zaledwie kilka stóp od ziemi, tu wpe-

dzano zwierzęta za pomocą długich kijów, opatrzonych w szpikulce. Tu każde zamykane było w oddzielnej klatce, nie pozwalającej się ruszać; kiedy tak stały uwięzione, rycząc, pochylał się nad klatką jeden z rzeźników, uzbrojony w pałkę, czekając sposobnej chwili do uderzenia. Sala rozlegała się uderzeniami następującymi szybko po sobie, rykiem i jękiem zwierząt. W chwili gdy bydło padało, rzeźnik przechodził do drugiego, a inny człowiek otwierał ścianę klatki, przez którą przesuwano zwierzę jeszcze drgające i rzucające się na miejsce, gdzie je „dokończano“.

Tutaj kładziono żelazną obręcz na jedną nogę, naciskano hebel i kadłub był podnoszony w powietrze. Kłatek takich było ze dwadzieścia i ledwie parę minut potrzeba było, aby zabić 20 wołów i wydobyć je z klatek. Następowala druga serya, trzecia i t. d. Stosy wołów leżały na ziemi, a inni ludzie brali je, aby dobić.

Gdy się raz taką scenę widziało, niepodobna było zapomnieć. Praca szła z szaloną szybkością, robotnicy byli literalnie w biegu, porównanie znaleźć można tylko w grze „football“. Praca była rozspecjalizowana, każdy miał co innego do roboty; zazwyczaj ograniczała się ona na jednym, dwóch lub trzech cięciach, ale robił to każdy, biegnąc, na jakich dwudziestu kadłubach. Najpierw szedł rzeźnik, który puszczał krew; było to jedno uderzenie, tak słabe, że nie można było go widzieć; ledwie poruszyła się rękojeść noża, a krew strumieniem buchała na ziemię. Z pół ciała krwi stało na podłodze, mimo wysiłków ludzi, szufających ją ciągle do przeznaczonych otworów; podłoga musiała być śliska, lecz niktby nie odgadł tego, patrząc na pracujących.

(d. c. n.)

w Olsztynskim „	6.9	2.4
w Opolskim „	8.8	4.7
we Wrocławskim „	9.7	4.0
w Berlinie „	25.9	—

Osób mających więcej aniżeli 3.000 marek dochodu było procentowo:

	po miastach	po wsiach:
w Poznańskim obw. reg.	1.6	0.2
w Bydgoskim „	1.8	0.2
w Kwidzińskim „	1.7	0.2
w Gdańskim „	2.0	0.3
w Opolskim „	1.8	0.3
we Wrocławskim „	2.5	0.4
w Berlinie „	2.9	—

Liczyby te dotyczą ludności polskiej i niemieckiej w prowincjach polskich, a ponieważ tak przemysł, jak handel z dochodami wyższymi zapewne w znacznej mierze przepadają w udziale ludności niemieckiej, przeto nasz stosunek będzie jeszcze niekorzystniejszy“.

Twierdzeniu, jakoby w Poznaniu z powodu braku węgla i żelaza nie było możliwości stworzenia przemysłu, „Dz. Pozn.“ przeczy stanowczo i słusznie, powołując się na przykłady Szwajcaryi i Wirtembergii: występuje też przeciw mniemaniu, że przemysł mogą stworzyć jednostki i interwencja społeczeństwa nie jest potrzebna. Historia przemysłu uczy bowiem, że wszędzie, czy to we Francji, czy w Anglii, czy w Niemczech, czy nawet u nas (w Królestwie) przemysł jest dziełem akcji zbiorowej, pracy ludzi inteligentnych, wynikiem planów doskonale najpierw obmyślanych i starannie przestudyowanych.

Akcyę zmierzającą do stworzenia przemysłu polskiego w zaborze pruskim, pismo poznańskie tak sobie wyobraża:

„Chcąc rozpocząć pracę nad podniesieniem przemysłu w naszych ziemiach, chcąc ludowi polskiemu dać zarobek w kraju, przyczynić się do zubożenia kraju i wzmocnienia siły naszej narodowości, trzeba pracę rozpocząć jednostkom inteligentniejszym od nakreslenia planu ogólnego, zorientowania się w statystyce przemysłowej, stwierdzenia, jakie są nasze zapotrzebowania, jakie przemysł przy tanioci naszego robotnika, surowca na miejscu, jak drzewa, skór, różnych produktów rolnych, mógłby powstać i utrzymać się, przyczem nie należałoby wykluczać znaczenia reklamy naszych pism, zainteresowania bezpośrednio szerszego ogółu przez finansowy udział w przedsiębiorstwie.

Nie ulega wątpliwości, że praca w tym kierunku wymagałaby dłuższego przygotowania, choćby ze względu na to, że przed ułożeniem jakiegos planu, trzeba wprawdzie celowo kształcić pracowników w zakładach lub w szkołach zawodowych i w nich materiały sobie naprzód przygotować.

To byłby początek pracy systematycznej, mogący jedynie mieć powodzenie, gdyż wszelka inna praca, próby w pojedynkę, zwykle nieudane, zamiast tworzyć i posuwać nas dalej, odstrasza ogół i demoralizują swoim niepowodzeniem. Podniesienie w naszych stosunkach przemysłu nie może być dziełem przypadkowym, nie może być pozostawione inicjatywie jednostek, lecz musi być akcją zbiorową“.

W interesie społeczeństwa polskiego w Prusach należy życzyć, żeby te propozycje nie pozostały na papierze, lecz w czyn się zamieniły.

Niespodzianki łódzkich mężów dla żon powracających z letnich wycieczek.

Pan Okazański:

Chwilowo niepotrzebne rzeczy oddałem do lombardu, powiększyłem mieszkanie; pomimo, że nikt w moim domu nie jest muzykalnym, wynajmłem pianino, aby sąsiedzi widzieli, że tu mieszkają porządni ludzie. Nabyłem na raty niektóre niezbędne przedmioty jak: gramofon, rower, duże lustro, dla Janka fuzyjkę i wiele innych drobiazków. Janek, mój jedynak, ma rok 10-ty, trzeba myśleć jednocześnie o szkole dla niego, lecz martwi mnie jakoś to „wpisowe“, a posłać go do „szkolowej“, mnie, oficjalnie i lepszym człowiekowi — nie wypada. Lecz cóż pomoże zmartwienie. Jak przyjedzie żona, to jakoś będzie. Mam sąsiada

sklepiarza Goldberga, on mi poradzi, dam mu najwyżej jaki wekselek.

Pan Müller:

Żonie potrzebny był bardzo wypoczynek, lecz coś podobnego dla mnie kantorzysty, ojców czterech synów i dwóch córek — to nie żart. Przez całe lato nawet nie patrzyłem na „pilzeńskie“, w najgwałtowniejszych pokusach zaspakajalem swe pragnienie sodową — czystą. Wrzesień już — już. Robert, mój syn najstarszy skończył już 9 lat, a zdał dopiero do II-jej. Szkolne co prawda już opłacone, węgle na zimę są, o konfiturach, grzybach, różnych sokach i drzewie żona myśli — przecie mieszka przy lesie, towar na ubranka dla dzieci jest, komorne zapłacone, ale i głowę co prawda też mam dosyć ciężką, mam bowiem kolekcje różnych błyskotek z Berlina, w godzinach poza biurowych idę do kupców, robią zamówienia i to przynosi mi więcej korzyści, aniżeli moja posada kantorzysty.

Teraz zaś przed przyjazdem żony odnowilem mieszkanie, doprowadziłem wszystko do porządku w domu i staram się jeszcze o jedną kolekcję poważniejszych artykułów, a jak obznajmię się z danym towarem i kupcami, to dopiero napiszę, do czego ja zamierzam. Tymczasem niech żona przyjeżdża.

Pan Goldberg:

Ślaboszcz mojej żony nie dobra jest. Musiałem ją zatem wsiadąć za granicę. Żebyście państwo wiedzieli, ile to kosztuje, dużo kosztuje, strach kosztuje. Za granicą wszystko drogo, więc co tydzień musiałem jej posłać z jajkiem i z masłem parę skrzyńców. Ona lubi, to więc pieniędzy nie żalowałem, zaśmiergnąć się nie nie potrzebowało, bo ona co nie zjadła, to mogła z grzecznością odstąpić drugim, przecie kupcowa jest. Moja żona oszczędna jest; próżne skrzyńców od jajków zawsze mi przysłała nazad i aby wszystkie kosztów nie stracić, to zawsze mi włożyła trochę „pruski towar“, to ja mogłem mu sobie sprzedać u porządnych kupców na Nowomiejskiej to on był kontentny i ja byłam kontentny. Żona moja na wypoczynku jest, ale ja za to muszę robić, dzieciów przecie dzięki Bogu są 9. Riwkele, najstarsza, ma już 8 lat, handlować będzie umieć.

Klijenty mam same porządne, odstąpię im też nieraz los od loteryje porządne. Wszystko jest w porządku, tylko przed przyjazdem żony muszę powiększyć mój sklep.

Brzoza.

W sprawie szkół dla terminatorów.

W roku 1906 zapadła uchwała w Radzie ministrów, aby terminatorzy, którzy nie skończyli lat 17-tu, obowiązkowo codziennie uczęszczali do szkoły po trzy godziny.

Sprawa powyższa z wielu względów ma bardzo doniosłe znaczenie, szczególnie w sferze rzemieślniczej, lecz że wśród tej sfery jest jeszcze bardzo dużo jednostek nie pojmujących dobrodziejstw nauki, przyjęli oni uchwałę Rady ministrów nieprzychylnie i dziś widząc, że sprawa ta przybiera formy więcej realne, jawnie wygłaszają, że inowacya ta jest nowym ciężarem dla rzemieślników, utrzymujących terminatorów.

Z rozmowy z paru właścicielami (majstrami) warsztatów wynioskowaliśmy, że odczuwają oni potrzebę nauki terminatora nie tylko fachowej, ale i szkolnej, lecz nie mogą się pogodzić z tem, że terminator codziennie ma opuścić pracę w warsztacie na trzy godziny, aby pójść do szkoły. Zdaniem ich, inowacya powyższa wywoła pewien przewrót w życiu rzemieślnika.

„Każdy właściciel warsztatu, biorąc do terminu chłopca, ma na uwadze korzyści materialne. Okres trzyletniej praktyki dzieli on na trzy stopnie. W pierwszym roku terminator, zdaniem tych panów, nie daje żadnych korzyści, a przeciwnie straty. W drugim roku zarabia zaledwie na swoje utrzymanie, a dopiero w trzecim roku osiąga majster za swą pracę nad terminatorem pewne zyski. Jeżeli zaś w ciągu pierwszych dwóch lat terminator opuści 1/4 czasu w warsztacie, aby korzystać z nauki w szkole, majster za swą pracę i ryzyko nie osiągnie żadnych korzyści.

Czy w takich warunkach majster, zostawia-

jący rachunek zysków i strat, będzie chciał przyjąć do terminu chłopca, który nie skończył lat 17-tu? — zapewne nie — a wtedy na tem cierpieć będzie nie majster, lecz terminator.

W dalszych swych wywodach panowie ci twierdzą, że terminator niezależnie od nauki w szkole, będzie codziennie potrzebował pewnego czasu na odrobienie lekcji, jakie ma zadane, wskutek czego warsztat zamiastby potrzebował uczenia, a na to pozwolić sobie nie może nawet zamożny rzemieślnik.

Wreszcie, kto jest chłopiec przyjęty do terminu? Najczęściej dziecko ulicy, którego matką był brud, demoralizacya i złe ctoczenie. Z takiej jednostki, aby wytworzyć człowieka, potrzeba czasu, potrzeba woli i siły, musi on być ciągle pod opieką majstra, aby mózdz wykorzystać z niego zły zasiew. Z chwilą zaś, kiedy zacznie chodzić do szkoły, opieka ta osłabnie, gdyż trudno jest wymagać, aby majster jeszcze i poza warsztatem śledził czyj terminatora.“

Tymczasem jest inaczej. Praktyka wykazała nam, że na kursy wieczorowe, utrzymywane przez Zgromadzenie majstrów rzeźnickich w Łodzi, w roku szkolnym 1907/8 chodziło około 80 terminatorów. O godz. 6-jej wieczorem trzy dni w tygodniu byli oni zwalniani od pracy w warsztacie — wielu z nich bardzo regularnie chodziło do szkoły i jak zaznacza personel nauczycielski, uczniowie ich robili znaczne postępy w nauce.

Majstrowie zaś, których terminatorzy w tych warunkach chodzili do szkoły, twierdzą, iż materialnie niewiele stracili, gdyż terminatorzy ci, czy to pod wpływem uświadomienia, czy też nauczycieli, zmienili się do niepoznania. Od chwili uczęszczania na kursy wieczorowe, stali się karaymi, więcej zwracającymi uwagę aby majstrowi nie zrobić szkody, a nawet i w obejściu przyzwolitymi.

Są coprawda jeszcze majstrowie ciemni, którzy z tem pogodzić się nie mogą i stale sarkają na tych, którzy starali się o utworzenie kursów, lecz lekając się osmieszenia, poddają się rygorowi, zdecydowanemu przez większość członków zgromadzenia majstrów rzeźnickich.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, przekonujemy się, że dyabeł nie taki straszny jak go malują. Należy więc majstrom pozbyć się głupich przesądów. Niech w głowie ich nieco się rozjaśni, a wówczas całą siłą starać się o wprowadzenie w życie obowiązkowego nauczania terminatorów, aby w sferze rzemieślniczej zmniejszały się szeregi analfabetów, podobnych do wielu majstrów-nieuków.

Szkoły dla terminatorów winny być urządzone w różnych punktach miasta, aby terminator nie tracił dużo czasu na przejście z warsztatu do szkoły. Przy wspólnej zaś pracy, w niedługim czasie będzie dobry owoc, z którego korzystać będą nie tylko rzemieślnicy ale i całe społeczeństwo.

h.

Separatyzm żydowski.

Wydawany w Kopenhadze dziennik „Politiken“ zamieścił obszerny artykuł znanego pisarza duńskiego Jerzego Brandesa o żydach fińskich. Artykuł ten odpowiada na czyniony Brandesowi zarzut nieżyczliwego traktowania deputacyi żydowskiej w Helsingforsie. Mianowicie do Brandesa, który przyjechał do Helsingforsu celem wygłoszenia kilku odczytów, zjawiała się deputacya syonistów z prośbą o obronę interesów żydów fińskich przed opinią publiczną. Przyjęcie, jakiego doznała deputacya, nie podobało się syonistom, którzy wydrukowali swe rekryminacye w piśmie „Israelitiches Familienblatt“.

Na uzalania się syonistów odpowiedział Brandes artykułem w „Politiken“. Sprostowawszy przytoczone przez syonistów fakty i odparwszy oskarżenia, znakomity pisarz przytacza następnie kilka uwag, które są niezmiernie ciekawe i dla nas wobec uroszczeń pewnej części ludności żydowskiej w naszym kraju.

„Zdziwił mnie — mówił Brandes — ten fakt, że karta wizytowa, którą deputacya przysłała mi, była wydrukowana ani po szwedzku, ani po fińsku, a brzmiała po niemiecku: „Deputation des Centralkomitees für die Befreiungsbewegung der Juden Finnlands“. Wobec tego zapytałem depu-

tatów na wstępie: „Ta karta jest w języku niemieckim; jakim też językiem mówicie panowie pomiędzy sobą? Na to mi odpowiedziano: „Po żydowski“ (Idisch). Miałem wrażenie, iż mówiący poza żargonem niemieckim nie rozumiał żadnej innej mowy. A przecież możnaby przypuszczać, iż ten, kto żąda dla siebie w jakimkolwiek kraju praw obywatelstwa, powinien przedewszystkiem znać dobrze język tego kraju, szczególnie gdy się w nim urodził.

Być może, iż wobec postępowania Finlandyi z żydami nie można żądać, aby ci ostatni czuli się finlandczykami. Ale w takim razie ludzie, którzy sami siebie nie uważają za finlandczyków, nie mogą wymagać, aby za takich uznawali ich władze krajowe.

Powinni więc żydzi zacząć od tego, aby pomiędzy sobą mówić którymkolwiek z języków krajowych. W przeciwnym bowiem razie nie przestaną być cudzoziemcami, chociażby nawet i urodzili się w kraju.

Słowa powyższe polecamy uwadze obrońców żargonu niemiecko-żydowskiego w kraju naszym.

Jeden z członków skrajnej prawicy, Pawłow, utyskuje w „S. Pet. Wiedomościach“ na rozłam i osłabienie „Związku narodu rosyjskiego“.

„Prawica — pisze — zaczyna się godzić, jeśli się już nie pogodziła z istniejącym położeniem. Prócz strasznego rozłamu wśród przywódców, na rozpadanie się prawicy oddziałł ogromnie krok rządu w roku 1907, który dał „Związkowi narodu rosyjskiego“ pieniądze skarbowe. Rok cały, a nawet więcej, dawał rząd pieniądze „na sprawę agitacji wyborczej“. Od chwili, gdy przywódcy prawicy zaczęli brać subsydia, obrzymała sprawa ideowa i cały nastąpił prawicy, niebawem w historii innych państw, zachwiała się i grożą ruiną“.

Znamienne jest to otwarte przyznanie się i obwieszczenie światu, skąd „Związek narodu rosyjskiego“ czerpał pieniądze i moc swoją.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Czcioboga. Jutro Przesławcy.

ZEBRANIA. Jutro w lokalu własnym (Główna 28) o godz. 4 po poł. posiedzenie zarządu Stowarzyszenia akuserek.

— Jutro w lokalu własnym (Konstantynowska nr. 5) ogólne zebranie członków Tow. farmaceutów.

KRONIKA.

(a) **Koleje podjazdowe.** Towarzystwo kolei elektrycznych podjazdowych „Łódź—Zgierz—Pabjanice“ postanowiło w najbliższej przyszłości przystąpić do pośród zaprojektowanych do robót około budowy nowej linii do Aleksandrowa.

Projektowana linia przeprowadzona będzie od ulicy Zgierskiej do samego rynku w osadzie Aleksandrowie. Długość linii wyniesie 10 wiorst. Koszty budowy obliczono na 400,000 rb.

(h) **Z fabryk.** W fabryce Warchiwkiera przedłużono czas pracy o pół godziny dziennie, t. j. na 10 godzin.

(h) **Nabożeństwo.** Dziś, o godz. 10 rano, w kościele św. Krzyża ks. Szcześniak odprawił Mszę świętą na intencję rozpoczęcia roku szkolnego w szkołach miejskich elementarnych.

(x) **Walne zebranie.** W niedzielę dnia 13-go września r. b. w sali związku „Jedność“ przy ul. Piotrkowskiej nr. 175, o godz. 9 rano, odbędzie się ogólne półroczne zebranie Związku zawodowego piekarzy. Porządek dzienny zapowiada: uchwalenie regulaminu Związku; sprawozdanie kasowe; wybór zarządu i komisji rewizyjnej.

(h) **Ze zgromadzenia czeladników rzeźniczych.** W niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 2 po południu na gospodzie czeladników rzeźniczych, przy ulicy Juliusza № 13, odbędzie się posiedzenie.

(=) **Z kolei fabryczno-łódzkiej.** Onegdaj, o godz. 3 po południu, w lokalu przy ul. Marszałkowskiej № 154 w Warszawie odbyło się doroczne sprawozdawczo-wyborcze ogólne zebranie akcyonaryuszów Tow. kolei fabryczno-łódzkiej. Obecni na zebraniu akcyonaryusze reprezentowali 4,320 akcyi, na ogólną sumę 648,000 rub., z prawem do 32 głosów.

Ze sprawozdania rady z eksploatacji kolei za r. 1907 dowiadujemy się, że ogólny dochód

wyniósł w roku zeszłym 1,907,969 rub., z czego za przewóz towarów 1,097,894 rub., a za przewóz podróźnych i towarów pośpiesznych 399,682 rub. Cyfry te są wyższe od przewidywanych w budżecie o 134,618 rub., że jednak w roku ubiegłym również i rozchód ogólny przewyższył przewidywania budżetowe o pokaźną sumę rub. 252,058 i wzrósł do imponującej kwoty 1,546,353 rub., przeto na pokrycie 559,053 rub., potrzebnych na zapłacenie gwarantowanej przez rząd 5% dywidendy i na umorzenie obligacji i akcyi brakło Towarzystwu w r. z. 197,497 rub. Sumę tę Tow. zmuszone jest zapożyczyć od rządu, a akcyonaryuszom swoim żadnej superdywidendy ponad gwarantowane 5% za rok ubiegły przyznać nie może.

Straty głównie spowodowane zostały przez wzmocniony remont parowozów i wagonów, wzrost kosztów za użytkowanie cudzego taboru, kradzieże i uszkodzenia towarów, opóźniona ich dostawa, podwyższenie płacy za pracę mniej wydajną, napad bandytów (22,054 rub.) i t. p.

Sprawozdanie jednomyślnie zatwierdzono.

W końcu dokonano wyborów. Do rady powołani zostali na miejsce ustępujących z kadencji pp.: Michał Ordęga i Julian Wieniawski — ponownie, oraz p. Stefan Zieliński, do komisji rewizyjnej zaś — wszyscy ponownie.

Wreszcie uchwalono upoważnić radę do wydania u rządu pozwolenia na wypuszczenie obligacji dodatkowych do wysokości sumy, potrzebnej do uzyskania 1,514,000 rub.

Przewodniczył obradom p. Michał Ordęga.

(a) **Zatwierdzenie Stowarzyszenia.** Rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził ustawy: stowarzyszenia pań łódzkich Towarzystwo „Wiedza“, oraz „Towarzystwo wzajemnej pomocy pracowników kolei elektrycznej miejskiej w Łodzi“.

Zebrania organizacyjne odbyć się mają w tych dniach.

(h) **Powiększenie ogrodu.** Dowiadujemy się, że Tow. akc. K. Scheiblera, aby uprzystępnić rozrywki swym pracownikom — na Księżym Młynie ma nabyć przestrzeń gruntu położonego w sąsiedztwie ogrodu przy restauracji i urządzić tam plac na rozrywki sportowe.

(a) **O świętokradztwo.** W dniu dzisiejszym sędzia pokoju 11-go rewiru m. Łodzi rozpatrywał sprawę 47-letniego Krystjana Winklera, oskarżonego, o to, że w dniu 12-ym lipca r. b. zakradł się do kościoła ewangelickiego św. Trójcy, przy ulicy Piotrkowskiej i usiłował ograbić skarbnikę i cłarz. Sędzia pokoju po zbadaniu świadków, uznał Winklera za winnego i skazał go na 8 miesięcy więzienia.

(a) **Kara akcyzy.** Na mocy postanowienia zarządzającego dochodami akcyzy gubernii kaliskiej i piotrkowskiej, właściciel sklepiku przy ulicy Niskiej nr. 1, Julian Dąbrowski, za przechowywanie wyrobów tytoniowych bez patentu — skazany został na zasadzie paragrafu 1,200 Ustawy akcyzy — na karę pieniężną w sumie rb. 37 kop. 50.

(b) **Kary administracyjne.** Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora wojennego — mieszkanka powiatu łódzkiego — Aleksandra, Wiktoryja Edelwajn za włóczęgostwo i kradzież — skazana została na 3 miesiące więzienia a następnie na zesłanie.

Na mocy tegoż postanowienia właściciel domu nr. 30 przy ulicy Widzewskiej, Ozer Girstein — za przetrzymywanie w swoim domu Wiktoryji Edelwajn — skazany został na 50 rb. kary, zaś rzadca tego domu Antoni Sitkiewicz za niezameldowanie tej kobiety skazany został na 1 miesiąc aresztu policyjnego.

Na mocy tegoż postanowienia — mieszkaniec osady Aleksandrów, Kazimierz Krzysztof Petrych za awanturowanie się w kancelaryi gminnej i zakłócenie spokoju — skazany został na 3 miesiące aresztu.

Mieszkańcy gminy Chojny — Jakób Kaźmierczak i Franciszek Szczeblecki za opuszczenie posterunku nocnego, jako stróże, skazani zostali na 2 tygodnie aresztu każdy.

(b) **Ujęcie złodziei zawodowych.** W ciągu ostatnich dwóch miesięcy mieszkańcy południowej części miasta nawiedzani byli przez zuchwałych złodziei wyłamywaczy, którzy dopuścili się szeregu kradzieży; ucierpieli głównie właściciele sklepów z wiktuałami i piwiarni.

W tych dniach policja śledczej udało się za-

aresztować z pośród całej falgii złodziei — niebezpiecznego opryska 20-letniego Władysława Królikowskiego, któremu udowodniono następujące kradzieże: 1) z piwiarni Adolfa Peholda (przy ulicy Płockiej nr. 44) — zrabował wyroby tabaczone na sumę około 30 rubli; 2) ze sklepu Jana Szpajdla, w Nowych Chojnach — skradł wyrobów tytoniowych na sumę około 100 rubli; 3) z mieszkania Abrama Frajtaga, w Nowych Chojnach — skradł szpulek i towaru na sumę 200 rubli; 4) z piwiarni Karola Ceneora (przy ulicy Wólczańskiej nr. 235) — skradł wyrobów tabaczkowych na 80 rubli; 5) ze sklepu Ludwika Folka, w Dąbrówce — skradł wyrobów tytoniowych na sumę rb. 50.

Królikowski przyznał się do inkryminowanych mu przestępstw i wskazał na Henryka Jobsta, Szczepana Brusia i Edwarda Majewskiego, jako na swoich współników.

Prócz tego dowiedziano, że Królikowski brał udział w zuchwałym napadzie na kantor fabryczny Adama Ossera (Widzewska 208), gdzie bandyci zrabowali 8,000 rb.

Wszystkich wymienionych osadzono już w więzieniu, a sprawę skierowano na drogę sądową.

(b) **Aresztowania.** Wczoraj w obrębie 4-go cyrkułu policyjnego aresztowano sprawcę napadu i zadania ran nożem J. Maltzowi, na ulicy Widzewskiej № 182.

— Aresztowano 48 letniego K, bez określonego zajęcia, który dopuścił się gwałtu na trzech-letniej dziewczynce.

(b) **Wyrób piwa.** Podana wczoraj wiadomość o wykryciu potajemnego wyrobu piwa przy ulicy Brzezińskiej № 7, okazała się nieścisłą. Rewizji dokonał kontroler, delegowany z ramienia zarządu akcyzy i stwierdził na miejscu w piwiarni, iż właściciele dodają jako domieszkę do piwa sacharynę.

Znalezione znaczne zapasy sacharyny skonfiskowano, jak również i beczki z piwem, zaprawionem sacharyną. Sporządzono odpowiedni protokół, a winnych zabroniono w ten sposób przyrządzania piwa pociągnięto do odpowiedzialności.

(a) **Wykrycie zabójcy.** W d. 18 marca r. z., w fabryce Markusa Kutnera przy ulicy Łąkowej, zabity został robotnik, 36-letni Franciszek Rzesniewski. Otóż obecnie wykryto sprawców tego zabójstwa i aresztowano w liczbie siedmiu i osadzono w więzieniu.

Prócz wzmiankowanych, jak stwierdzono, w zabójstwie Rzesniewskiego brało udział jeszcze 5-u, z których dwóch przypadkowo zabito, a trzech ukrywa się i dotąd ich nie odszukano.

(h) **Pożar.** Wczoraj, o godz. 9 i pół wieczorem, przy ul. Piotrkowskiej nr. 108, w fabryce wstążek A. G. Boronsteina zapaliły się wstążki jedwabne. Ogień ugasił II oddział straży ogniowej ochotniczej. Przyczyna ognia niewiadoma, straty dość znaczne.

(h) **Zapalenie się smoły.** Wczoraj, o godzinie 1 i pół po poł. przy ul. Nowo-Cegielnianej pod nr. 34, zapaliła się smoła. Ogień ugaszono przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej i straży miejskiej.

(p) **Ciężkie zastąpienie.** Wczoraj późnym wieczorem przybył na stację Pogotowia J. G., lat 20, uczeń szkoły handlowej, w ataku histeryczno-nerwowym w połączeniu z zaburzeniem żołądka. Lekarz Pogotowia uznał stan za groźny i odwiózł go do szpitala Aleksandra.

(h) **Kradzież.** Przy ul. Nawrot 92 Wojciechowi Patorze skradziono z mieszkania różne rzeczy, wartości 320 rb.

(a) **Najeżdżanie.** Dziś, o godz. 10 rano, na rogu ul. Wólczańskiej i szosy Pabianickiej wóz z piaskiem najeżdżał na idącego obok woźnicy 16-letniego Jana Tracha tak, iż ten uległ kontuzji brzucha i ocalezeniu nóg. Ogólny stan jego zdrowia nie jest ciężki. Po opatrunku, udzielonym przez lekarza Pogotowia, chorego odwieziono na kurację do szpitala św. Aleksandra.

*

(a) **Z Tow. akc. R. Kindlera w Pabianicach.** W fabryce akc. Tow. R. Kindlera w Pabianicach w dniu dzisiejszym czynne są wszystkie oddziały, za wyjątkiem przedzalni wełny, w której, jak wiadomo, zastrejkowało 454 robotników i nie powróciło do pracy.

— Jak nas informują, trzech robotników tej przedzalni, którzy zostali aresztowani, jako poszlakowani o zepsucie maszyn przy opuszczaniu fabryki, po przeprowadzeniu śledztwa wypuszczono wczoraj na wolność.

Natomiast aresztowano w dniu wczorajszym w mieszkaniach 30 robotników z pośród strejkujących teje przedzalni Tow. akc. R. Kindlera.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Donoszą nam z kancelaryi teatralnej: Cała družyna artystyczna zjechała już w komplecie i przystąpiła do pracy pod wodzą dyr. Zeliwerowicza i reżyserów p.p. Mielewskiego, Myszkowskiego i Siemaszki. Próby odbywać się będą dwa razy dziennie aż do 17 b. m., w którym to dniu dane będzie w teatrze „Victoria“ o godz. 8 m. 10 wieczorem pierwsze widowisko na rzecz „Pogotowia ratunkowego“; jak wiadomo odegrany będzie głośny dramat St. Wyspiańskiego „Wesele“, według kompletnego scenariusza teatru miejskiego w Krakowie; udział bierze cały personel, w tej liczbie 7 osób z teatru Krakowskiego, które grają od czasu wystawienia tego utworu w r. 1902, po raz pierwszy w Krakowie i które osobiście informował i pouczał zmarły poeta.

Reżyserję prowadzi p. Zeliwerowicz. Najbliższy repertuar po „Weselu“, stanowiąc będą: „Pan Jowialski“ Fredro; „Nowa Dejanira“ Słowacki; „Dziady“ Mickiewicza w opracowaniu St. Wyspiańskiego, dalej „Królowa Tatr“ niezwykle efektowna baśń górską, ze śpiewami i tańcami Walewskiego; „Król i Jaszczur“, opera B. Raczyńskiego i niegrany nigdzie wodewil p. t. Gdzie on jest“.

Firma „Hordliczka i Stamirowski“ przeprowadza nową instalację w oświetleniu sceny, z uwzględnieniem najnowszych potrzeb i efektów. Roboty w toku.

— „Ulegając licznym żądaniom, dyrekcya zaprowadza obok ogłoszonego już sezonowego abonamentu ze stałym miejscem na 2 widowiska w tygodniu, równie stały imienny sezonowy abonament na 25 przedstawień Czwartkowych lit C i równoległe drugi na 25 widowisk w Piątki lit. D., z ustępstwem 15% od cen normalnych.

Abonamenty zamawiać i nabywać można codziennie w Kancelaryi teatru „Victoria“ od 10-ej do 12-ej w południe i od 5 do 7 wieczorem.

Z WARSZAWY.

* Esdecy warszawscy przed sądem.

Wczoraj w sądzie wojennym warszawskim sądzono sprawę 37 osób należących do socjal-demokracji Król. Polskiego i Litwy. Wyrokiem sądu wojennego skazano na osiedlenie Maryana Perzanowskiego, Kazimierza Górę, Jana Podroźkę, Adama Hilarczyka, Aleksandra Kułakowskiego, Wawrzyńca Nowaka, Franciszka Matejkę, Jana Majewskiego-Szmigielskiego, Franciszka Lewandowskiego, Aleksandra Zimaka, Mendla Golemana, Franciszka Szymańskiego i Józefa Zwolińskiego; pozostałych oskarżonych uniewinniono.

* Instytut politechniczny.

Pisma warszawskie dowiadują się z wiarygodnego źródła, że zapadła już decyzja, aby z początkiem roku akademickiego otworzyć w Warszawie instytut politechniczny.

Anonim mankielniczy.

Czciciele „świętej mateczki Kozłowskiej“, tracąc coraz bardziej grunt pod nogami i nie mogąc liczyć na poparcie nie dającego się obalamować bredniami ludu, na innej już drodze dążą do propagowania swych idei; odgrywając rolę uciśnionej niewinności, nie wahają się przed wysyłaniem anonimowych skarg do władzy z prośbą o „uśmierzenie“ katolików.

Jedna z takich skarg była przedmiotem rozpraw sądowych na sobotniej sesji Piotrkowskiego sądu okręgowego w Rawie.

Skarga ta brzmi, jak następuje:

Do Wielmożnego Naczelnika powiatu Rawskiego skarga maryawitów ze wsi Chrząszczewa, gm. Maryanów, w pow. Rawskim. Dnia 26 kwietnia 1907 roku do Chrząszczewa przybył ksiądz Z. Suchoński, maryawita; gdy wyjeżdżał, tłum prawowitnych katolików zastąpił mu drogę, zatrzymując go i nie pozwalono wyjechać, dopóki nie przyjedzie proboszcz rzymsko-katolickiej parafii Biała. Tenże proboszcz w przeddzień nakazał swoim parafianom, aby natychmiast przyszlali po niego, gdy do Chrząszczewa przyjedzie ksiądz maryawita. Ksiądz Z. Suchoński prosił tłum, aby pozwolono mu wyjechać, lecz spotkał

się z odmową i pogroźkami. Sołtys ze wsi Chrząszczewa nie chciał zrobić porządku. Wkrótce z Białej przyszedł prawowitny katolicki proboszcz i z gniewem zaczął wołać do księdza maryawity, że nie ma prawa przyjeżdżać do jego parafii, że jest wykłęty i w końcu powtórzył wielokrotnie „idź szatanie z mojej parafii“. Kończy się skarga w sposób następujący: „My, maryawici, z parafii Białej, mamy pozwolenie general-gubernatora warszawskiego na zbieranie się na modlitwę w Chrząszczewie i na przywołanie w miarę potrzeby księdza maryawity. Tymczasem prawowitny proboszcz z parafii Białej postępuje wbrew Najwyższemu Ukazowi o tolerancji, przyczem buntuje z ambony przeciwko nam swoich parafian, jak świadczy ostatni fakt. W takich okolicznościach my sami i nasz ksiądz maryawita obawiamy się napadu i pobicia, dla tego podajemy niniejszą skargę na proboszcza parafii Białej, sołtysa ze wsi Chrząszczewa i niżej wymienionych katolików (wymieniono około 73) i prosimy pana o uśmierzenie winnych.“

Analogiczne podanie wysłane zostało do kancelaryi warszawskiego general gubernatora.

Wszczęte wskutek tych skarg śledztwo przechodziło różne koleje; zamierzono początkowo pociągnąć księdza proboszcza Białskiego do odpowiedzialności za wzniecanie nienawiści; w rezultacie jednak przesłano sprawę do sądu okręgowego, jako prywatną skargę Suchońskiego na proboszcza.

Przeciwko takiemu jednak zakwalifikowaniu skargi zaprotestował obrońca proboszcza Piaskowskiego, adw. przys. Jan Nowodworski, zwracając uwagę sądu, że skarga, napisana przez Suchońskiego (jak się okazało z zestawienia charakterów) nie została jednak przez niego podpisana, wobec tego sąd sprawę umorzył.

Z CESARSTWA.

Wykrycie tajnej organizacji w Petersburgu. Kilka dni temu podano wiadomość telegraficzną o dokonaniu rewizji w mieszkaniu wóznego kancelaryi petersburskiego sądu okręgowego Mucienika. Rezultatem rewizji było znalezienie ogromnej ilości wydawnictw nielegalnych i kompromitujących dokumentów. „Birż. Wied.“ donoszą, że w ciągu ostatnich kilku dni dokonywane są liczne rewizje, mające związek z aresztowaniem Mucienika. Wykryto bardzo poważną organizację, na czele której stał Mucieniek, powiadają że celem tej organizacji było uwolnienie więźniów politycznych.

W obecnej chwili w rękach policji znajdują się wszystkie osoby, należące do tajnej organizacji, której przywódcą był Mucieniek.

Zmiana zajęcia. Gazeta „Wołyński Wiestnik“ donosi, że znany ze swej działalności publicysta, Kruszewan, ostatnio redaktor i wydawca antysemitckiego pisma „Drug“, rzekł się wawrzynów na polu publicystyki i wstąpił do służby policyjnej w Tyflisie.

Wiadomości zamiejscowe.

Zalenawidzony naród. Znany poseł niemiecki Zimmerman, który niedawno odbył podróż po koloniach niemieckich w Afryce, ogłosił w „Deutsche Tageszeitung“ szereg felietonów o stosunkach afrykańskich, w których między innymi znajduje się wyznanie następujące:

— Nie ludźmy się; jesteśmy tutaj w Afryce najbardziej znienawidzonym narodem — tak mówił do mnie jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tutejszej niemieczyny — a gdy ze swej strony dodałem:

— Zdaje się, że nietylko murzyny nas nienawidzą, lecz wogóle wszystkie narody — skinął on potwierdzająco głową. Nie wiedziałem wówczas jeszcze, że gdy minister kaptadził Merri-man na wiecu ludowym burów, zawołał:

— „A może chcecie się dostać pod panowanie cesarza niemieckiego?“ — wywołało to istny orkan oburzenia i protestów. Tutaj wrogi usposobienie przeciw Niemcom jest może jeszcze zrozumiałe, ale, niestety wszędzie, gdzie byłem, w Egipcie i na całym Wschodzie, spotkałem się z równą nienawiścią do nas.

Przynajmniej szczerzel

Naczynia z węgla. Na wystawie produkcji amerykańskiej w Paryżu można zobaczyć niezwykłą zastawę stołową, zrobioną z węgla kamiennego. Przed oczyma zwiedzającego czernią się i błyszczą talerze, karafki, miednice, wazony do kwiatów i t. p. Do wyrabiania tych przedmiotów używają węgla o niezwykłej twardości, mianowicie antracytu pensylwańskiego. Osobny warsztat do fabrykacji tych naczyń z węgla założył przed kilku laty jeden z górników pensylwańskich. Ze względu na swoją niezwykłość, jak również wielką trwałość, towar jego znajdował chętnych nabywców, warsztat się rozwijał i dziś zatrudnia już około stu robotników. Naczynia wykuwa się najpierw z grubsza z kawałków węgla, potem wykończa na maszynie tokarskiej, wreszcie szlifuje i poleruje. Wielką ich zaletą jest również taniść. Czy jednak zdołają sobie zdobyć targ szerszy, wątpić należy. Prawdopodobnie pozostaną zawsze tylko osobliwością, nie zaś przedmiotem użytku codziennego.

Porwany przez rekina. W tych dniach, w pobliżu przylądka Finisterre, wpadł do morza jeden z majtków parowca „Arabia“, należącego do Tow. angielskiego „Peninsular and Oriental Line“ i płynącego do Plymouthu. Natychmiast opuszczono na morze łódź ratunkową. Fuż łódź dotarła prawie płynąc, gdy nagle nieszczęśliwy wydał straszny krzyk bólu i zniknął pod wodą, która zabarwiła się krwawo. Nie ulega wątpliwości, że majtek padł ofiarą olbrzymiego rekina, towarzyszącego od kilku dni okrętowi.

Wesoła flota.

Jeden z admirałów włoskich opowiada bardzo zajmujące szczegóły o flocie tureckiej. Ogółem posiada Turcja tylko cztery okręty wojenne, wszystkie inne okręty są nie nie warte. Przyczyna tego spoczywa nie tylko w tem, iż rząd turecki bardzo mało wyznacza na marynarkę, ale także i w tem, że z sum tych znaczna ilość pieniędzy mija się ze swoim przeznaczeniem. Ministerium marynarki ułatwia sobie zadanie, jak może.

Na całym szeregu okrętów oficerowie i marynarze skazani są poprostu na kradzież. Ponieważ nie otrzymują przynależnej im pensji, przeto zaczęli sprzedawać z okrętu wszystkie ruchomości, nawet maszty, kotły i węgiel; wszystko powoli powędrowało do handlarzy. Surowy zakaz ministra zabronił wreszcie sprzedaży... dział okrętowych!

Wobec takich stosunków nic dziwnego, że większość okrętów wojennych tureckich nie jest zdolną do wykonania najmniejszego ruchu; nie posiada węgla. Nawet w ostatnich czasach musiał wojenny okręt turecki, aby się dostać na Korfę, pożyczyc sobie niewielką sumę w jednym z banków, aby mógł zakupić potrzebną do podróży ilość węgla.

Wszystko to jednak można by w razie potrzeby usunąć, gdyby się władze energicznie wzięły do roboty, ale gorzej z oficerami i załogą; nie są oni zupełnie do swego ciężkiego zadania przygotowani i brak im najprostszych wiadomości marynarskich. Gdy miano otwierać kanał Wilhelma, prosił cesarz sultana, aby jeden z jego okrętów był przedstawicielem floty tureckiej podczas uroczystości otwarcia kanału. Wysłano najlepszy i najszybszy okręt. Po dwumiesięcznej podróży dotarł okręt do celu; już było dawno po uroczystości. Okręt, który miał być przedstawicielem floty tureckiej, znajdował się w tak oplakany stan, iż musiano go natychmiast odstawić do doków, aby po naprawie mógł się udać z powrotem do domu.

Niepozabawionym komiki jest także wypadek, który się wydarzył podczas wstąpienia na tron sultana Abdul-Hamida. Wysłano okręt do Malty. Po kilku miesiącach podróży wrócił okręt do Carogrodu: przepłynął całe morze Śródziemne wzdłuż i wszerz, ale aczkolwiek wszędzie szukał Malty, nie udało mu się odkryć tej wyspy. A gdy wysłano fregatę w szczególniejszej misji do Japonii, skończyła się podróż zamiast w Japonii—między wyspami archipelagu australijskiego, wśród których okręt nieszczęśliwie zabłądził.

Ostatnia poczta.

Konstytucja w Chinach.

Za przykładem Turcji i Chin są gotowe zastężyć Europę zmianą bez rozlewu krwi swego ustroju państwowego z absolutnego na konstytucyjny.

W Pekinie ogłoszono już edykt cesarski, zapowiadający stopniowe wprowadzanie konstytucji w ciągu lat dziewięciu, rozpoczynając od wprowadzenia sejmików prowincjonalnych.

W roku ubiegłym rząd chiński pod naciskiem stronnictwa reformy zamawiał specjalną komisję, której polecono przygotować projekt wielkiej reorganizacji Państwa Niebieskiego.

Komisja ta przedewszystkiem przystąpiła do zbadania urządzeń konstytucyjnych państw europejskich, a aczkolwiek prac swoich nie ukończyła, złożyła już bogdychanowi memoriał, w którym ostateczny termin wprowadzenia konstytucji oznaczono na rok 1917.

Komisja przyspieszyła termin z obawy przed agitacją stronnictwa reform, posiadającego wpływ w najwyższych kołach biurokracji chińskiej.

Tak więc Chiny obudzone z długiego letargu zaczęły niebawem odgrywać poważną rolę w dziedzinie polityki międzynarodowej. A będzie to potęgą militarna, bardzo poważna.

Chiny rozpoczęły już wielką organizację swej armii, która zapoczątkowała nowy okres ich dziejów. Konstytucja uwieńczy to dzieło, która niewątpliwie wywrze nieobliczony wpływ na dzieje świata całego.

Mowa pokojowa Wilhelma II.

Podczas bankietu w Strasburgu wygłosił cesarz Wilhelm toast następujący:

„Cieszę się, że mogę wobec was wypowiedzieć moje najgłębsze przekonanie, że pokój europejski nie jest zagrożony i opiera się na tak silnych podstawach, że nie mógłby być tak łatwo obalony ani za pomocą podjudzań, ani za pomocą oszczerstw, ani też przez zawiść jednostek. Silną rękojmią pokoju jest w pierwszej linii sumienie ksiąząt, mężów stanu w Europie, którzy są wobec Boga odpowiedzialni za życie i pomyślność podwładnych ich rządów ludów. Powtóre jest życzeniem i wolą samych rządów, aby wśród pokojowego rozwoju korzystać z wielkich zdobyczy rozwijającej się kultury i próbować swoich sił w pokojowym współzawodnictwie. Wreszcie zabezpieczony jest spokój także przez naszą siłę na morzu i na lądzie przez naród niemiecki, stojący pod bronią. Niemcy, dumni z ogromnej bitności swego wojska i miłości honoru, są zdecydowani tak pielegnować i rozwijać uczucia swoich poddanych, jak tego wymagają własne interesy, nie czyniąc przytem nikomu ani przykrości ani przysięgi“.

Spotkanie się Tittoniego z Aehrenthalem.

Korespondent wiedeński „Giornale d'Italia“ donosi, że głównym przedmiotem obrad podczas spotkania się w Salzburgu dnia 4 września przedstawicieli polityki austriackiej i włoskiej, ministrów Tittoniego i Aehrenthala będzie kwestya przyłączenia do Austrii Bośni i Hercegowiny.

Korespondent był z wizytą u Tittoniego, bawiącego obecnie w zamku księcia Frasso w Morawii i zapytał, jakie jest stanowisko Włoch w kwestyi Bosni i Hercegowiny. Minister odmówił bliższych informacji, zasłaniając się tem, że jest to kwestya nadzwyczaj drażliwa i nie może być za wcześnie rozgłoszona, zalecał przytem takt i umiar w mówieniu w prasie włoskiej.

TELEGRAMY.

Petersburg, 1 września (P). Korespondent „Rieczy“ ze Sztokholmu donosi, iż w stolicy tej krąży pogłoska o podpisaniu podczas przebywania cesarza Wilhelma w Sztokholmie na pokładzie statku „Hohenzollern“ sekretnej konwencji wojennej szwedzko-niemieckiej, z mocy której, w razie konfliktu w Europie, wojsko szwedzkie będzie wspólnie działać z niemieckim.

Ostaszów, 1 września (P). Wczoraj rano, w odległości ośmiu wiorst od miasta dokonano

na szosie rżewskiej napadu zbrojnego na pocztę. Trzej napastnicy ranili poważnie wystrzałami z dubeltówki pocztyljona; poczta ocalała, woźnica zaciął konie i zdołał ujsć.

Astrachan, 1 września (P). Trzech bandytów napadło wieczorem na inkasenta i zabrało mu 530 rb. Portyer, który usiłował zatrzymać bandytów, został zabity.

Tyflis, 1 września (P). Nocy wczorajszej, między stacyami Elizawetpol i Alabaszy, wskutek umyślnego zepsucia plantu, rozbił się pociąg towarowy. Jedenaście wagonów spadło z nasypania i zostały poważnie uszkodzone. Odniesli rany: pomocnik maszynisty, nadkonduktor i brekowany. Jak stwierdzono, szyny były rozsrubowane. Plant uszkodzony na przestrzeni 50 sążni.

Tyflis, 1 września (P). Od dnia 21 z. m. do 1 b. m. zachorowało 14 osób, zmarło 12.

Rostów n. D., 1 września (P). Wczoraj zachorowało tu 22 osoby, zmarło 19.

Berlin, 1 września (P). „Nord. Allgemeine Zeitung“ pisze: Jak się dowiadujemy, rząd cesarski zawiadomił przez swoich przedstawicieli rządu mocarstw, które uczestniczyły w konferencji w Algeciras, iż wobec nowej sytuacji w Maroku, uważa za konieczne zwrócić im uwagę, iż przyspieszenie uznania Mulej Hafida sultanem nereguluje ostatecznie sprawy marokańskie.

Konstantynopol, 1 września (P). Miejscowy komitet młodoturecki zrobił wymówkę prasie za artykuły w sprawie Bośni i zaproponował jej stosowanie się do następujących wskazówek: Okazywać sultanowi należne mu uszanowanie, nie wspominać o przeszłości ministrów, wyrzec się osobistych wycieczek, nie pisać o żadnej religii, starać się pogodzić greków z ormianami, unikać artykułów, mogących obrazić te lub inne mocarstwo, nie poruszać wcale kwestyi, które nie zostały dotychczas rozstrzygnięte, jak: kretańska, bosniańska, egipska, tuniska i algierska.

Konstantynopol, 1 września (P). Gazety tureckie, witając sultana z powodu 33-letniej rocznicy wstąpienia na tron, podkreślają znaczenie dla niego nowej ery, zabezpieczającej sultanowi spokój i bezpieczeństwo. Miasto i Bosfor upiękzone flagami. Wieczorem spodziewana była olbrzymia iluminacja.

D Z I E N N E.

Tomsk, 2 września (P). Odbyło się poświęcenie wstęg sztandarowych św. Jerzego, Najmiłociwiej ofiarowanych pułkom piechoty 8 tomskiemu i 7 krasnojarskiemu. Obecni byli dowodzący wojskami generał Schmidt, władze cywilne i publiczność.

Heidelberg, 2 września (P). Odbyło się tu uroczyste otwarcie kongresu międzynarodowego filozofów. Mowę powitalną wygłosił profesor Windelband.

Konstantynopol, 2 września (P). Wielki wzyr urzędowo zakomunikował posłowi perskiemu, że sultan zatwierdził postanowienie rady ministrów o odwołaniu wojsk tureckich z terytorium perskiego na pograniczny pas sporny i rozpoczęciu rokowań w kwestyi granicy turecko-perskiej.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 2 września.

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	78.10	77.10	—
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% „ „ z 1906 r.	96.50	95.50	—
4 1/2% listy ziemskie	90.50	89.50	90.10
4% „ „	—	—	—
5% listy zastawne m. Warszawy	92.60	91.70	92.20
4 1/2% „ „ „ Łodzi	86.60	85.70	86.15
5% „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premijowa I-jej emisji	378	372	—
„ „ II-jej emisji	269	263	—
„ „ szlachecka	232	226	—
Lilpopy	—	—	—
Rudzi	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putkowskie	—	—	—
Czeki na Berlin	46,70	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“)

z dnia 2 września.

Renta państwowa 77,30	
5% Prem. I-jej emisji	375.50
„ „ II-jej emisji	265.50
„ „ szlachecka	228.50

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Felicyanostwo Wasilewscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Antoniego Urbanowskiego, 4 rb.

Na szkołę rzemiosł.

(przy chrz. Tow. dobroczynności).

Zamiast wieńca na grób ś. p. Antoniego Urbanowskiego, byłego członka i skarbnika Sekcji Technicznej, zarząd tej instytucji 25 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów szkół polskich.

Felicyanostwo Wasilewscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Antoniego Urbanowskiego, 4 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
1/IX 1 pp.	739.4	+19.5	57	Pd Z 3	Z dnia 1/IX Temperatura max. +20.2° C.
1/IX 9 w.	735.7	+16.8	76	Pd 1	Temperatura min. +7.2° C.
2/IX 7 r.	733.3	+13.9	78	Pd Z 3	Opadu 0.0



Skład fortepianów

Józefa Grzegorzewskiego

dawniej

„Grzegorzewski i Kulesza“

Piotrkowska 117,

Poleca fortepiany i pianina fabryk krajowych i zagranicznych: Beckera Mühlbacha, Kerntopfa, Blüthnera, Fibigera, Bettinga, Seilera, Quandta, Nagla, Thürmera, Fiedlera i t. d. oraz fisharmonie różnych fabryk.

Przyjmuje się reperację i strojenia fortepianów i pianin w miejscu i na wyjazd, oraz używane instrumenty wzamian. 955—6

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.00, p) 7.20, c) 11.20, d) 2.15, o) 3.15, f) 6.10, r) 6.35, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.30, s) 8.45, j) 9.45, k) 10.15, l) 4.24, m) 5.25, n) 8.31, t) 10.00, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.25, 5.40, 6.35 do Warszawy: o godzinie 10.42, 11.40, 5.51.

Przychodzą z Kalisza: o godzinie 10.34, 11.30, 5.37, 9.30; z Warszawy o g. 12.13, 5.34, 6.23.

Kolej obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odechodzą ze st. Łódź-kaliska do Kuluszek 10.45, przychodzi z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: p), r), s), t) kursują codziennie i zatrzymują się na wszystkich przystankach. Są to pociągi spacerowe dla letników.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), c), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p), c), g), l) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

W każdym religijnym domu powinny się palić **ENOTKI** tylko z Pierwszej w Kraju Chrześcijańskiej Fabryki JANA BŁASZCZYKA, Warszawa, Miedziana 17.

PP handlującym wysyłam na żądanie próby **bezpłatnie**. Uwaga: Zdolnych agentów poszukuje się w każdym mieście. Oddam zastępstwo na daną gubernię. Szczegółowe oferty proszę nadsyłać listownie. 1627 52-1

Niniejszem mam honor powiadomić osoby interesowane, że firma

INŻ. ST. PORADOWSKI i S-ka

Skład spirytusu denaturowanego Łódź, ul. Krótka № 9

z dniem 2 sierpnia r. b. przeszła na wyłączną własność moją, nadal prowadzoną będzie pod osobistym Z poważaniem
moim kierunkiem pod nazwą „Denaturat“.
ST. REZIEJOWSKI.

Zarząd drogi żelaznej Fabr.-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź-Fabr. w dniu 9 września nowego stylu 1908 roku o godz. 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej Ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. sierpniu 1908 roku za frachtami: Ząbkowice-Grodzic W.W. 26793 węgiel kamienny, Grodzickie T-wo Kopaliń węgla i zakładów przemysłowych dla Ligte & Co; Kiszyniów P. Z. 72075 wino besarabskie, Sz. Grynberg; Kiszyniów P. Z. 72044 wino besarabskie, M. Machlin, zaliczenie 20 rb. 60 k.; Szczakowa K.F.N.B. 2/6730 cerata, cacao i rysunki, Ludwik Flaschen dla L. Landau, zaliczenie 27 rb. Towary nieprzyjęte przez odbiorców z przesyłką: Taganrog 39022 szpaka; Poiennoje 21412 szmaty; Leśna 105801 flaki; Skierniewice 3425 krochmal. Towary, znajdujące się na stacji bez dowodów: beczka sody, wagi 6 pud. 5 fun.; beła bawelny 4 pud. 17 funt.

W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na stacji Łódź-Fabr. dnia 10-go września now. st. 1908 r. o godzinie 10 rano. 1651-1

Doszło do naszej wiadomości, że znajdują się w obiegu i są zaskarżone weksle:

Wystawca: **Hoffnung**

Zyro: **Karol Gehlig & C-o.**

Ponieważ my na takie weksle zyro nie dawaliśmy, oświadczamy niniejszem, że podpis nasz jest podrobiony.

Karol Gehlig & C-o.

Łódź, dn. 31 sierpnia 1908 r.

1646-1

Dr. Feliks Skuslewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje i od 4-8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10-1 po poł. 507-4

Dr. Franciszek KOZIOLKIEWICZ
mieszka tymczasowo
Piotrkowska 103

Choroby wewnętrzne, dzieci i ko-bleca. Przyjmuje do 9 rano, od 12-2 popoł. i od 6-7 w. 1426r

Dr. med. W. Kotzin

ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby cerca i płuc, przyjmuje analizy płwociny, mocz, krwi, wydzielin ropnych itd. Od 9-10, 10-11, 1 od 4-6 541r

Dr. I. Silberstrom

ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady). Choroby weneryczne i moczopłciowe, skórnym i włosów. Radykalne usuwanie zbytecznych włosów z twarzy. Przyjmuje od 8-11 i pół rano i od 4-8 wiecz. panie od 4-5. 124

Dr. Jelnicki

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Od 8-10 r., 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 r. 1463r

Dr. Edward Mittelstaedt

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 67
przyj. od 8-9 1/2 r i od 5-6 1/2, pp.
Choroby wewnętrzne i narwowe. 1429-r

Dr. A. STEINBERG

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny
Gabinet Roentgenowski,
BENEDYKTA Nr. 3
Leczenie prądami elektrycznymi wysokiego natężenia (d'arsonalizacja) chorób, powstałych w organizmie ze złej przemiany materii (choroby cukrowej, tyfus, zwągnięcia naczyń, arthritus etc.
Leczenie gorącym powietrzem i światłem (czerwonym i fioletowym) chorób stawów, mięśni, neuralgii etc. etc. 1280-r

Dr. Henryk GOLDBERG
CHIRURG powrócił.

mieszka obecnie **Krótka № 5.**
Przyjmuje od 2-4 p. d. 1346r

Dr. Wacław BERNARD

Zawadzka 29
przyjmuje z chorobami skórnymi, wenerycznymi i moczopłciowymi codziennie od 8 1/2-12 rano i od 4-7 po poł. Panie od 1-2 p.p. W niedziele i święta od 8-12. 1506 24 15

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW. SKORNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 8-3 w., panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-11 rano i od 3-6 po poł. 1420-r
ul. Północna № 2.

Dr. Franciszek Łukasiewicz
powrócił

Choroby wewnętrzne i dziecięce
ul. St. Zarzeńska nr. 36 róg Sosnowej przyjmuje od 8 do 10-ej i od 3-6 do 6-iej p.p. 1618 6-4

Dr. Ignatiew

Specjalista chorób
uszu, nosa i gardła
ulica Konstantynowska № 11 m. 5.
Przyjmuje od 11-12 rano i od 4-7 po poł. codziennie. 1490r
Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-iej do 1-iej rano i od 4 do 6-iej po południu.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,

ul. ŚREDNIA № 5. 148r

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.
Przym. od 8-11 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r
Czcionki drukarskie zużyte kupują do topienia. Wiadomość w „Rozwoju“—Przejazd 8.

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4.
Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6. 1816

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot 2.
Przyjmuje od 8-10 1/2, i od 6-8 po poł., panie od 5-6. W niedziele i święta od 8-1 r. 637r

Dr. med. A. Krusche
powrócił. 1634-3 3

Dr. Józef Jokiel
powrócił. 1628-3-3

Dr. Kazimierz Jokiel

mieszka obecnie **Karola № 3.**
CHOR. WEWNĘTRZNE I DZIECIĘCE
przyjmuje od 5-7 po poł., w niedziele i święta od 9-11 rano. 1434-10-7

SKLEP

z dwoma wystawami i przyległymi 3 pokojami na ulicy Piotrkowskiej nr. 145 zaraz do wynajęcia. Wiadomość Piotrkowska nr. 127 u E. Gundolacha. 1639-3-2

Rutynowana NAUCZYCIELKA

ze świadectwem rządowym poszukuje lekcyi w domach prywatnych lub na pensyi. Wiadomość w adm. „Rozwoju“, Przejazd 8. 1471

La Saison 1652
ul. Andrzeja 11

właścicielka magazynu sukien i kostyumów powróciła i z dniem 1-go września pracownia otwarta

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A. Pracownia sukien damskich „Helena“, Zawadzka 19. parter, wykonywa starannie. Ceny przystępne. 3883-3 2

Biuro nauczycielskie Ludwiskiej, Piotrkowska 92, poleca nauczycieli, nauczycielki różnej narodowości do lekcyi i na posady stałe. 3889-6-3

Czelnicy stolarscy na meble, i budowlaną robotę znajdują pracę przy ul. Długiej 110. 3826-2-3

Darmo oddam zaraz kilka fur zużłu. Franciszkowska 4 mieszkania 27. 3870-2-2

Dam mieszczką penję za wyrobienie jakiegokolwiek zajęcia. Posiadam średnie wykształcenie. Oferty „Poszukujący“ — w Rozwoju. 3900-1

Doswiadczony korepetytor przyspasia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa. Wiadomość Dzielnia 40, m. 1 od g. 5-6. 1456

Do wynajęcia zaraz pokój dla kobiety. Mikołajewska nr. 35 m. 11, od 5-7 wiecz. 3897-3 1

Jest do sprzedania kamienica w dobrym punkcie niedrogo. Oferty do kantoru „Rozwoju“ Z. Z. Z. 3850-3-2

Jest do sprzedania sklep stowarzyszenia spożywczego „Nadzieja“ za cenę umiarkowaną. Nowe Chojny ulica Wązka nr. 8. Zgłaszać się można pomiędzy godz 6 a 8 wieczorem, obojętnie codziennie wiecz. 3883-1

Kucharka w średnim wieku, przyjezdna, z dobrymi świadectwami, poszukuje miejsca do samotnego. Wiadomość Pańska 77 w maglu. 3893-1

Kasa ogniotrwała zaraz do sprzedania. Dzielnia nr. 31 stróż wskaże. 3881-6-1

Młody człowiek, mający elementarne wykształcenie, prosi o jakakolwiek posadę. Ul. Rządowska nr. 12 m. 17. 3885-3-1

Magiel do sprzedania Piotrkowska nr. 116. 3877-3-1

Maszyny dwie Singera prawie nowe bębnowa i pierścieniowa i maszyna za 16 rubli do sprzedania. Piotrkowska 108, m. 16. 3809-4-4

Maszyny do szycia sprzedam niedrogo. Juliusza 11 m. 33. 3832-6-2

Nawrot nr. 2 maszyna Singera do sprzedania pierścieniowa, wiadomość u stróża. 3875-3-1

Potrzebny pomocnik do zakładu felecerskiego na sobotę i niedzielę. Staro-Zarzeńska 45. Pol 3882-3-1

Pokoju większego z meblami w pobliżu Szkoły Handlowej (Dzielnia) poszukuję. Oferty pod lit. P. P. w adm. „Rozwoju“. 3874-3-1

Potrzebne staniczarki. Piotrkowska 121 Matuszewska. 3890-3-1

Poszukuję miejsca praktykanta do kantoru fabrycznego. Oferty proso składać w Red. „Rozwoju“ dla W. B. 3895-2-1

Probitas, Skwerowa 8, poszukuje: nauczycieli, nauczycielek ludowych ze świadectwami, niemieck, angielsk, nauczycielek wychowawczyń 3796s3ps3

Pokój do wynajęcia z całodziennym utrzymaniem, lub bez. Pasz Szulca Nr. 9. Wiadomość u stróża. 3800-3-3

Pokój z utrzymaniem do wynajęcia. Widzeńska 86-2. 3828-3-2

Poszukuję miejsca sklepowej lub też szycia w domach prywatnych. Ul. Rejtera nr. 9 m. 23. 3812-3-2

Potrzebna paana z gustem do przybierania bluzek Średnia 26 Sobociński. 3866-3-2

Poszukuję miejsca praktykanta w aptecz. Ulica Miłsza 25, Jan Golański. 3863-2-2

Potrzebni są sprytni chłopcy z kaucją do roznoszenia gazet. Zgłaszać się na Przejazd nr. 16 m. 18. 3835-3-3

Poszukuję gospodarki w dzierzawę 15 do 20 morgów. Łódź, ul. Oria № 10 m. 14, Urbaniak. 3888-3-1

Poszukuję pokoiku z usługą dla kawalera, zaraz. Oferty „Rozwoju“ „dla poszukującego“. 3880

Potrzebne nauczycielki: rosyjska i nauczycielka arytmetyki. Wiadomość: Nawrot № 42, szkoła. 3905-2-1

Potrzebna panienka skromnych wymagań do prowadzenia interesu. Piotrkowska 92 Biuro rekomendacyjne. 3906-3-1

Potrzebna zdolna prasowaczka, umiejąca dobrze prasować sztywne koszule i prac chemicznie. Wiadomość: ul. Wólczńska 21. 3901-2-1

Piekarnia w dobrym punkcie do wydzierżawienia. Ulica Grabowa nr. 33 Wiadomość u właściciela domu. 3825-3-3

Power w dobrym stanie do sprzedania. Ul. Miłsza 25 m. 45. oficya. 3855-2-2

Szkoła śpiewu Maryi Wilkoszewskiej. Lekcyi śpiewu solowego, chóralnego, oraz gry na fortepianie. Widzeńska 36, prawa oficyna I piętro. 3823562

Sklep spożywczy z mieszkaniem do wynajęcia. Wiadomość: Koruszki stacya. Bucholtz 3889-3-1

Sklep kolonialny do sprzedania. Wiadomość Szkołna nr 32. 3886-6-1

Sprzedam bilard kregielkowy. Lutomska nr. 14 w piwiarni. 3852-2-1

Sklep dobrze prosperujący do sprzedania z powodu zmiany interesu. Staro Zarzeńska 142. 3902-2-1

Sprzedam niedrogo skrzypce stare dobre oraz aparat fotograficzny rozm. 9x12 na 12 zdjęć. Wiadomość Dzielnia 31 m. 5, od 10 rano do 4. 3872-1

Student uczył się lekcyi w zakresie szkoły średniej, specjalność matematyka (włączając elementy wyższej) Mikołajewska nr. 67 m. 8 od 5-6. 3433

W sobotę dnia 15 b. m. zaginął pies foksteryer maści białej w czarne łaty. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie go za nagrodą na ul. Targowa nr. 32. m. 5. 3603-5-3

W przejeździe ze Zgierza do Łodzi przy tramwaju ach zgierzkich zgubione zostały: matryka i świadectwo szczepienia ospy na imię Jana Swierca. Łaskawego znalazcę uprasza się o odesłanie do Szkoły Handlowej na ul. Dzielnia, lub do „Rozwoju“. 3896 21

Zaginiony paszport na imię Urszuli Skalskiej, wydany z gminy Utrata. pow. Łaskiego. 3861-3-2

Zaginiony bilet wojskowy czerwony i kwit od paszportu na imię Wacława Budzika, wydany z fab. G. Szleja. 3876-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Stanisławy Wolskiej, wydany z fabryki Adolfa Hillera. 3838-3-3

Zaginiony paszport na imię Zofii Połetek, wydany z gminy Górki. 3802-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na imię Konstantego Chmieleckiego, wydany z fabryki Poznańskiego. 3870-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Józefy Sosnińskiej, wydany z fab. Hirszberga i Wilczyńskiego. 3876-1

Z powodu interesów familijnych zaraz do sprzedania handel win, wódek, towarów kolonialno-spożywczych, z całym urządzeniem i towarem za 1,300 rubli. Komorne 60 rubli rocznie. Wieś kościelna, ruchliwa, gmina, poczta, sąd, skł p znajduje się przy trakcie, jeden na całą okolicę. Wiadomość Sanniki, przez Łowicz dla handlu win. 3871-3 1

Zaginiony paszport na imię Magdaleny Rogasz, wydany z gminy Mikołajew gub. Piotrkowskiej. 3887-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Idziego Stefana Rojek, wydany z piekarni W. Brzezińskiego. 3879-3-1

Zaginiony paszport na imię Stanisława Kwapińskiego, wydany z gminy Gurki. 3891-3-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Franciszki Grunert, wydana z fabryki Rychtera. 3883-3-1

Zaginiony piesek (jamnik) czarny podpalany z naszyjnikami; za wynagrodzeniem proszę odprowadzić ul. Zgierska nr. 31 m. 6. w Radogoszczu (dom Wendego). 3894-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Franciszki Halupnik, wydany z fabryki Prussaka. 3898-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Józefy Gieszczyk, wydany z fabryki Stolarowa 3899-1

Zaginiony paszport na imię Weroniki Królikowskiej, wydany z magistratu łódzkiego. 3892-3-1

Z maszyn Singera prawie nowe do sprzedania. Ulica Długa № 22 w sklepie. 3873-3-1

Zawiadomienie.

Mamy honor podać do wiadomości W.W. P.P., iż reprezentację na Łódź i okolice naszego „Składu Artykułów Specjalnych“

powierzaliśmy

p. Adolfowi Szereszewskiemu,

który upoważniony jest do otrzymywania dla nas zamówień na:

Wagi amerykańskie „FAIRBANKS“
Maszyny do pisania „REMINGTON“
Maszyny do szycia
Rowery angielskie
Meble kantorowe amerykańskie „DERBY“
Windy elektryczne amerykańskie „OTIS“
Koła pasowe drewniane

i inne artykuły „Składu“.

Tusząc sobie, iż W.W. P.P. i nadal raczą zaszczycać nas łaskawymi zleceniami, pozostajemy, gotowi zawsze do usług

Z poważaniem **Skład Artykułów Specjalnych**

J. BLOCK, KRZYSZTOF BRUN i SYN

WARSZAWA.

A. Szereszewski

MIKOŁAJEWSKA № 9, telef. 808.

1645

Z rozporządzenia Ministerium Oświaty

8-KL. ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

z wykładem w języku polskim

z programem męskich

8-klasowych gimnazyów klasycznych,

pozostających pod Zarządem Ministerium Oświaty, rozpoczyna swą działalność z dnem 1-go września r. b.

Gimnazjum ma na celu przygotowanie słuchaczek do studiów uniwersyteckich na dentystyki i aptekarki, nauczycielki szkół męskich i żeńskich etc. etc.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 1, 2 i 3-go września. Zapisy od dnia 18-go sierpnia przyjmuje kancelarya szkoły.

Przy szkole pensjonat.

Kierowniczka

ZAWADZKA 24.

1523-107

Zofia Libiszowska.

Pasta „CAMELIA“

USUWA Pieg, Pryszcze, Wądry, Opaleniznę.

Składy: Warszawa: L. Spiess i Syn i H. Welt.

Łódź: L. Spiess i Syn i A. Lipiński.

Żądać wszędzie.

764-r22

Z dniem 1-m września moja

FILIA OGRODNICZA

przeniesiona została

na ul. Piotrkowską № 127

róg Rozwadowskiej.

E. Gundelach.

1641.20.1

DOM

w środku miasta do sprzedania bez pośrednictwa. Oferty pod „P.“ w adm. „Rozwoju“ 1584-3

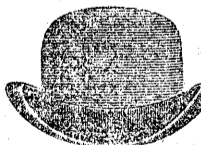
Poszukuje się od 1-go października

stajni na 3 konie

i wozowni na dwa pojazdy; względem adresu zwracać się do Administracji „Rozwoju“ 1607-3-1

Książki Szkolne

Do wszystkich tutejszych szkół nowe i używane po cenach możliwych są do nabycia w księgarni **A. F. Mittler**, Piotrkowska nr 38. Główna 18 1617-3-9



Kapelusze puchowe sprzedaje się niedrogo w sklepie **E. FRANK**

Piotrkowska 141, także przyjmuję się przeróbki i reperacje 1616

Krawiec damski

pierwszorządny **KATOLIK** z Warszawy robi okrycia damskie i futra, kostiumy angielskie i suknie ogólne. Wykończenie artystyczne, z materiału własnego lub powierzono **Spacerowa 31.** 195

Nowe akwaryum

z całym urządzeniem zaraz do sprzedania. Obajrzeć można w mleczarni na Piotrkowskiej 243. 1608-6-4

MARYI ZARZYCKIEJ

MIKOŁAJEWSKA 22

Pensya żeńska z kursem progimnazjum. Rok szkolny rozpoczął się 20 b. m. Zapis uczenie do klas wstępnych I i II codziennie od 9 — 6 p.p.
Zakład freblowski i kursu dla freblanek (metodyka, przyroda, rysunki, ślój, gimnastyka, śpiew). Zapis kandydatek i dzieci jak wyżej. Zakład wydaje świadectwa, poświadczone przez Władze. Gimnastyka i zabawy w ogrodzie. 1486-12-8

IV-kl. Szkoła handlowa żeńska

ulica Zawadzka № 9.

Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się dnia 27 sierpnia lekcje—31 sierpnia.

Podania na imię Inspektora Szkoły, wraz z metryką i świadectwem szczepienia ospy przyjmuje codziennie kancelarya szkoły od 10—1 god.

Przełożona **C. Waszczyńska.** 1534 9-5

ZARZĄD TOWARZYSTWA

Wyższych Kursów Handlowych

w WARSZAWIE

ul. Smolna № 9, m. 2, tel. 10-15

zawiadamia o rozpoczęciu przez Kancelaryę Kursów przyjmowanie papierów od nowowstępujących słuchaczy. Na kurs I-y specjalny wymagane kwalifikacje w zakresie szkoły średniej. Kurs przygotowawczy uzupełnia brak w tym kierunku. Egzaminy powakacyjne od 1 do 7 września. Otwarcie wykładów 9 września n. st. 1599 2-1

SZKOŁA MUZYCZNA Maryi Bojanowskiej

ul. Krótka Nr. 12,

z prawem wydawania osobom, kończącym całkowity jej kurs, patentów nauczycielskich. Kurs wyższy fortepianu pod kierunkiem prof. Rudolfa Strobla, średni i niższy pod kierunkiem Przełożonej i prof. Golmera, klasy teoretyczne zasad muzyki, solfedžio, harmonii niższej, wyższej i kontrapunktu pod kierunkiem Przełożonej i prof. Dworaczka.

Wpis i egzaminy wstępne rozpoczynają się 9 września w godzinach od 10 r. do 6 po poł., lekcje—14 września. 1638-2

W 7-kl. Zakładzie naukowym żeńskim Maryi Szczyglińskiej

ul. NAWROT № 42.

Zapis uczenie odbywa się codziennie od 10—4-ej. Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 25 sierpnia. Lekcje 1-go września. 1554-5-3

REMIZA i KANTOR PRZEWOZOWY „SAFFRON“

R. SZAFRANOWSKI i S-ka

Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina, Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 11 24.

Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i resorowymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karet i powozów na śluby, spaceru i majówki. Ceny przystępne. 533-104

7-kl. Zakład naukowy żeński Teofili Schmidt

Zapis dawnych i nowych uczenie odbywa się codziennie w mieszkaniu prywatnym przełożonej, ul. Dzielna Nr. 13 m. 2, od g. 10-ej do 1-ej. 1610-4-4

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA“

z dniem 1-ym lipca r. b. przeniesiony został na ul. WIDZEWSKĄ № 31.

(Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thorntona) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250